

do potencjalnych odkrywców

Wdzięczność następnych pokoleń

Zapewne wielu z nas marzyło, żeby niczym Indiana Jones czy Pan Samochodzik odkrywać ślady dawnych cywilizacji, lub spróbować wcielić się w poszukiwacza skarbów i odkopać coś.

Rzeczywistość jednak jest daleka od filmowych scenariuszy. W Polsce stan prawny odnoszący się do dziedzictwa kulturowego reguluje między innymi ustawa o Ochronie dóbr kultury z 23 lipca 2003 roku. W każdym województwie mieszczą się biura wojewódzkiego konserwatora zabytków, który sprawuje pieczę z ramienia administracyjnego nad całością dóbr kultury, w tym nad zabytkami archeologicznymi.

naczynia ceramiczne i ich fragmenty. Jednak największą wartość stanowią odkrywane podczas orki groby. Znajdowane w nich zabytki z metalu w zetknięciu z powietrzem bardzo szybko ulegają korozji i dlatego tak ważne jest to, aby to właśnie archeolodzy lub konserwator zabytków zajęli się ich wydobyciem z ziemi.

Gdyby przypadkiem znajomy lub ktoś z rodziny chwalił się niecodziennym znaleziskiem, trze-



Krzysztof Borys, dziesięcioletni adept archeologii okrywa gliniany garnuszek w biskupińskiej szkółce archeologicznej (stanowisko 21)
 fot. Sara Matuszewska

W przypadku, gdy ktoś z dzieci, lub ich rodzice znajdą coś na łące, w polu czy w przydomowym ogródku powinni zostawić przedmiot w ziemi a następnie zabezpieczyć miejsce znalezienia i czym prędzej powiadomić o tym fakcie na przykład nauczyciela historii, wójta, policjanta lub zgłosić to pracownikom muzeum regionalnego. Najczęściej to co znajduje się w ziemi nie znalazło się tam przypadkiem i bezwzględnie nie należy tego wyjmować, a tym bardziej nie wolno wystawiać tego na aukcjach internetowych.

Beztróskie podejście do znalezisk może doprowadzić do zniszczenia bezcennych zabytków, a historia, którą mogłyby opowiedzieć przepadnie na zawsze.

Do najczęściej znajdowanych rzeczy należą różnego rodzaju

ba go poprosić, żeby zgłosił to odpowiednim osobom. Nawet najmniejsze drobiazgi mogą bowiem prowadzić do epokowych odkryć. Świetnym przykładem jest historia odkrycia Biskupina, który został odkryty podczas wycieczki z lokalnej szkoły. Dzięki takiej postawie, dziś możemy podziwiać rekonstrukcję biskupińskiego grodu.

**na podstawie rozmowy z archeologiem Pawłem Rudzińskim:
 SARA MATUSZEWSKA**

♦ Rozmowa wykonawcy z wykonawcą: - *Mało ludzi w tym roku. - Może usłyszeli temat i pojechali do Bałtowa?* (dk)

♦ Na stanowiskach browaru leją już wykonawcom w większe kubki. (dk)



Swoją muzyką cieszą publiczność członkowie zespołu Sugallo: studentka etnografii Dora Baboth, która śpiewa i tańczy, Elod Molnar, grający na fujarkach student wyższej szkoły muzycznej, Szilard Nagy oraz bębniarz Attila Laszlo, który na co dzień zajmuje się wykonywaniem kopii zabytków archeologicznych
 fot. Tomasz Rogacz

muzyka pogranicza

Najstarsze pieśni Csango

Na biskupińskiej scenie gości po raz pierwszy węgierska kapela ludowa Sugallo. Dla publiczności to wyjątkowa okazja poznania muzyki etnicznej Csango, najbardziej zakorzenionej w tradycji części narodu węgierskiego.

Grupa Sugallo pochodzi z Debreczyna, drugiej co do wielkości metropolii na Węgrzech. Działa od pięciu lat. Kapelę zawiązali muzycy, którzy działali wcześniej na niwie kultury ludowej. Trzon zespołu tworzy sześciu muzyków. W zależności od programu skład jest rozszerzony nawet do dwunastu wykonawców.

Sugallo kultywuje tradycje ludowe Csango, grupy etnicznej o rodowodzie pochodzenia węgierskiego, zamieszkującej na terenach pomiędzy pograniczem mołdawsko-rumuńskim, Bukowiną i Siedmiogrodem.

- *Naszym celem jest zachowanie w miarę możliwości wielu elementów dawnej kultury, m.in. pieśni, piosenek, bajek, obyczajów, obrzędów, strojów oraz jedzenia* - wylicza **Szilard Nagy**, członek zespołu grający na lutni (rozrywany na festynie dzięki doskonałej znajomości języka polskiego).

Od lipca zespół jest członkiem stowarzyszenia, które skupia wykonawców i twórców, działających w szerokim obszarze kultury ludowej. Członkowie Sugallo

prowadzą też dom tańca w Debreczynie. Koncertują głównie w Europie Środkowej. Podczas wyjazdów starają się pogłębiać wiedzę o tradycjach innych regionów.

- *Zainteresowani jesteście tradycjami różnych mniejszości narodowych z akcentami na ich związki z kulturą węgierską* - wyjaśnia Nagy.

Muzyka zespołu jest głęboko zakorzeniona w przeszłości. - *W naszych utworach można znaleźć elementy, które pojawiały się już 500 lat temu* - podaje Szilard Nagy. Zapisów muzycznych i piosenek poszukają w archiwach. Materiał czerpią także z przekazów ludowych, podczas podróży do Siedmiogrodu lub Mołdawii. - *W naszej grupie są studenci etnografii i niejako obowiązkowo muszą gromadzić tę wiedzę* - dodaje.

Pięć lat temu Muzeum im. Deriego w Debreczynie zawiązało współpracę z biskupińskim muzeum. Wówczas podczas festynu archeologicznego wystawione były eksponaty, pochodzące z tego

muzeum. Wykonawcy z Węgier gościli także na kilku imprezach.

- *Teraz mogliśmy przyjechać większą grupą, aby zaprezentować nie tylko umiejętności naszych rzemieślników, ale też muzyków* - mówi Attila Laszlo. - *Chcemy też nawiązać bliskie kontakty z innymi wykonawcami. Te znajomości są bardzo cenne. Wymieniamy doświadczenia, poznajemy nowe kultury, a to nas bardzo wzbogaca* - podkreśla.

W lipcu grupa koncertowała po raz pierwszy w Polsce na XXV Łemkowskiej Watrze w Zduni. - *Festyn w Biskupinie jest jednak imprezą bardziej trafną dla naszej działalności. Bez wątpliwości jest to także najlepsza impreza, w której braliśmy udział. Chcielibyśmy tu jeszcze raz przyjechać z większym programem. Warto byłoby także odnaleźć i przedstawić wspólne elementy w kulturach Węgier i Polski* - mówi Szilard Nagy.

W programie festynu Sugallo ma dwa wejścia. Pierwsze to półgodzinny koncert, drugie - koncert i warsztaty z tańcami.

TOMASZ ROGACZ